

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

— Z OKAZJI 45 ROCZNICY URODZIN
TLERA prezydent Hindenburg przesał
kwiaty wraz z depeszą gratulacyjną. --
wnież min. Reichswehry gen. Blomberg
stosował do Hitlera pismo, zawierające
życzenia gratulacyjne armii niemieckiej.

Niemenczyn n/Wlija, ul. Parczewskiego 6, tel. 4
przyjmuje już! Ceny przystępne!

Ś. p. Mieczysław Dordzik.

W dniach grozy, którą przeżyło Wilno w czasie pamiętnej powodzi roku 1931, oddał ofiarnie swe młode życie, z ratunkiem śpiesząc słabszemu od siebie, ś. p. Mieczysław Dordzik, wychowanek Internatu Towarzystwa „Przyszłość”, syn rzemieślnika wileńskiego.

W pogodny popołudnie dn. 23 kwietnia 1931 roku, gdy nad rozchłupaniem Wilenka gromadziły się tłumy ludzi, bezzadanie patrząc na groźne wody, rozległ się rozpaczliwy krzyk dziecka. To mały Chackiel Charnac, bawiący się z rówieśnikami nad brzegiem, niebezpiecznie stoczył się w nurty.

I choć temu wypadkowi przylażyły się setki oczu, choć się to stało tak strasznie wobec wszystkich, znalazł się jeden tylko, co tonącemu dziecku z pomocą nieustraszenie pośpieszył.

Tym jedynym ratownikiem małego Chackiela Charnaca był właśnie ś. p. Mieczysław Dordzik.

Jego o sprowadził nad brzeg rzeki głos przerażenia tłumy. On to bez chwili namysłu rzucił się w fale niosące kędzierzawą główkę dziecka.

I z tych lat już żyć nie wyszedł. W kilka tygodni potem uspokoiło na Wilnę wyrzuciła na brzeg daleko za Wilnem zwłoki Mieczysława Dordzika. Odbił się Jego pogrzeb i w ten sposób wykreślono Go z grona ludzi żywych. Pozostał jednak Dordzik, jako symbol hartu, jako symbol poświęcenia w imię Miłości bliźniego, jako przykład odwagi i bohaterstwa.

Wartości tych w niepamięć puścić było niewolno. Pamięć o czynie Dordzika przysłużyć należało przekazać pokoleniom.

W maju 1931 roku powstał w Wilnie Komitet Uczczenia Pamięci ś. p. Mieczysława Dordzika, który realizując swe zadania, doprowadził do wzniesienia bohaterskiego Dziecku Wilna pomnika w pobliżu miejsca, gdzie życie swe oddał.

W poniedziałek dnia 23 kwietnia po nabożeństwie żałobnym odprawionym o godz. 10 w kościele po-Bernardynskim odbędzie się na placu przy ulicy Sofjanów uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Mieczysława Dordzika.

Wilno przez gremjalny udział w tym akcie winno złożyć hołd cichemu bohaterstwu swego Dziecka.

Groźny pożar warsztatów kolejowych w Łapach.

Tragiczna śmierć kierownika warsztatów inż. Bluma. 31 wagonów i gmach warsztatów pastwą płomieni. 2 milionowe straty.

19 kwietnia o godz. 23-ej w warsztatach kolejowych w Łapach powstał pożar. Ogień w ciągu niespełna 15 minut objął całe wnętrze hali. Płomienie strawiły w hali 31 WAGONÓW OSOBOWYCH, z których 6 było typu nowoczesnego (konstrukcji żelaznej), pozostałe zaś wagony były typu starego.

Do umiejscowienia pożaru przystąpiła niezwłocznie miejscowa straż kolejowa warsztatowa, której z pomocą przybyła straż kolejowa z Białegostoku. Dzięki wspólnym wysiłkom straży, ich energii i ofiarności pożar zdołano opanować już o godz. 12 w nocy.

Jaka jest przyczyna pożaru dotychczas nie ustalono.

Straty w budynku i wagonach wyniosły około 2 MILIONÓW ZŁ.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie miejscowe władze kolejowe i administracyjne z Białegostoku, a następnie o godz. 3-ej w nocy z naczelnikami wydziałów p. dyrektor ko-lei inż. Falkowski, który tej nocy powracał przez Białystok z Brześcia do Wilna, z podróży inspekcyjnej.

Pozostałe budynki warsztatowe ocalały, dzięki czemu, jak się dowiadujemy, nie będzie przerwy w pracy w warsztatach, a w związku z tem i zwalniania pracowników.

TRAGICZNA STRONA POŻARU BYŁA ŚMIERĆ DŁUGOLETNIEGO NACZELNIKA TYCH WARSZTATÓW INŻ. JANA BLUMA, KTÓRY TAK SIĘ PRZEJĄŁ POŻAREM, ŻE

PODCZAS AKCJI RATUNKOWEJ DOSTAŁ NAGLEGO ATAKU SERCA I W CIĄGU KILKUNASTU MINUT ZMARŁ.

Dodać jeszcze należy, że pod koniec akcji ratunkowej przybyli ochot-

nice straż pożarne z pobliskich miasteczek, lecz udział ich w akcji ratunkowej okazał się zbyteczny.

Władze kolejowe prowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia przyczyny pożaru.

Ś. P.
JAN OSKIERKA
długoletni członek Związku Przemysłu Polskiego Ziemi Wschodnich
zmarł dnia 18 kwietnia 1934 r. w wieku lat 62.
Zwłoki z domu żałoby przy ul. Kasztanowej 5 zostały wyprowadzone w dn. 20 kwietnia o godz. 17 ej.
Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Kazimierza zostanie odprawione w dniu 21 kwietnia o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O tej bolesnej stracie zawiadamia
Związek Przemysłu Polskiego Ziemi Wschodnich.

Z powodu śmierci
Ś. P. JANA OSKIERKI
składa wyrazy głębokiego współczucia i żalu Żonie i Synowi
Kasriel Gerszater
z rodziną.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jana Oskierki na rzecz biednej ludności m. Budaława składam 200 (dwieście) złotych.
K. Gerszater

Warszawska stawiskjada.

Sensacyjny proces o zdefraudowanie 500 tysięcy złotych.

150 ŚWIADKÓW.

Warszawa ma sensację. W Sądzie Okręgowym, jak donosił już nasz korespondent, toczy się rozprawa przeciwko znanemu stołecznemu adwokatowi, Lucjanowi Parzyńskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie 500 tys. zł na szkodę swych klientów. Rozprawa potrwa około 10 dni, wczyna jest na nią 150 świadków. Adw. Parzyński był specjalistą od spraw

spadkowych. Karierę adwokacką rozpoczął w 1917 r. Utrzymywał on przez dłuższy czas kontakt z adwokatami amerykańskimi, co dawało mu możność dowiadywać się o otwartych spadkach w Ameryce. Naturalnie płynęły stąd kolosalne zyski.

ON JĄ, A ONA PIENIĄDZE.

Parzyński dobrze zarabiał, a jeszcze lepiej żył. Parzyński miał żonę, która była artystką (oczywiście przystojną) opery warszawskiej. Kochał ją. Żona lubiła pieniądze. Nie było z nimi zresztą kłopotu. Parzyński zarabiał do 10 tys. zł. miesięcznie, miał samochód, ha nawet własną stajnię wysięgową. Na powieć czasu podrywa finansów adwokata napaść amerykańskiej firmy spadkowej w Nowym Jorku — „Knauglet Nades and Kuhl” — z którą utrzymywał stosunki. Parzyński stracił na tem 4 tys. dolarów. Szybko jednak wyrównywał poniesioną stratę. Nawet już łącznie z innymi adwokatami z Nowego Jorku, z Detroit, Saint Luis, Missisipi i t. d., wchodził nawet w kontakt z adw. Ceriani w Mediolanie.

Znowu interes prosperuje jak najlepiej. — Dochody osiągają zawrotną cyfrę, szybko podwajają się, potraja. Parzyńska jeździ z zawrotną szybkością luksusowym samochodem po Warszawie, — jeszcze szybeliej wydaje pieniądze, wcale z nimi nie licząc się.

KOMBINUJE.

Parzyński liczy, kombinuje, niema obawy, odfity dopływa. — Aż znowu pech. Adw. Ceriani z Mediolanu popełnia nadużycia i zostaje skazany przez sąd włoski. Znowu Parzyński ponosi znaczne straty, podważa go to ale jeszcze nie rujnuje.

Spada jednak liczba klientów z powodu ogólnego kryzysu. To się zaczyna już odbijać... — Adwokat przeżywa krach, sprzedaje stajnię wysięgową i t. d., wika się w coraz to nowe trudności, kłopoty, chce z nich wyrwać, chce jakoś wyglądać. Parzyńska chce dobrze wyglądać, na płopoty z kupowaniem coraz to nowych sukien, objaja się linuzyna po Warszawie...

Ta „nieplanowa gospodarka małżeńską” łanie wreszcie materialną postawę Parzyńskiego. Popełnia on nadużycia: nie wypłaca spadków swym klientom, którzy w końcu oddają sprawę w ręce prokuratora.

PRZED SĄDEM.

Parzyński stanął przed sądem. Do winy malwersacji nie poczuwa się i nie przynaję. Utrzymuje, że w kancelarii swej posia dał wiele spraw spadkowych, z załatwienia których miałby własnego dochodu minimum 100 tys. dolarów, więc bez wysiłku braki zostałyby pokryte.

Kwestja administracji kościelnej na łemkowszczyźnie.

Jak nas informują z Rzymu obsadzenie stanowiska Administratora Apostolskiego dla Łemkowszczyzny natrafia na trudności spowodowane odmową ks. prałata Mikołaja Nagórzańskiego objęcia tego stanowiska. Podobno paru innych kandydatów równie dało analogiczną odpowiedź.

Przyczyną tego stanowiska desygnowanych kandydatów jest podobno akcja pewnych czynników ukraińskich z Rusi Czerwonej, którzy w utworzeniu odrębnej administracji kościelnej dla Łemkowszczyzny dopatrują się anty-ukraińskiego ostrza.

Wysuwani kandydaci, obawiając się rozpętania akcji politycznej dokola ich działalności, nie chcą wskutek tego objąć proponowanego stanowiska. W ten sposób wykonanie zamierzenia korzystnego dla kościoła i ludności Łemkowszczyzny zostało narazie zahamowane.

„Białoruska Krynica” o Wilnie i sprawie polsko-litewskiej.

„Białoruska Krynica” (Nr. 18) zamieściła artykuł p. t. „Rozmowy o Wilnie i Białorusi” w którym omawiając pogłoski o ewentualnym polsko-litewskim porozumieniu podkreśla, że większość mieszkańców Wileńszczyzny stanowią Białorusini i uważa że nawiązanie normalnych stosunków między Polską i Litwą jest pożądanym i dla Białorusinów ze względów ekonomicznych.

Najbardziej organ zajmuje się sprawą ewentualnego ustroju politycznego Wileńszczyzny dochodząc do wniosku że każdy ustrój, czy to w formie autonomii jest dla Białorusinów dogodnym. Dalej organ biał. chadecji mówi:

„...dzisiejsze białoruskie położenie w Polsce jest tego rodzaju iż dziś im więcej Litwa wygra terytorjalnie przy zgodzie z Polską tem więcej musieliśmy wygrać i my, Białorusini...”

Dalej autor artykułu zwraca uwagę na to, że los Białorusinów wiąże się z Litwinami. Tak było historycznie tak wygląda i dzisiaj.

Na zakończenie autor zaznacza, że to wszystko nie przekreśla ideału nie zależności Białorusi.

Przep. redakcji. Białoruska chadecja zawsze zajmowała w sprawie kontrowersyj polsko-litewskiej stanowisko pro-litewskie. Ale rozbrajającym jest wyznaczenie, że „im więcej Litwa wygra terytorjalnie od Polski, tem więcej wygra Białorusini”. Jeżeli bowiem „Biał. Krynica” uważa, że Litwa, a nie Litwa pretenduje, są Białoruskie, to co może mieć za interes, aby je dzielić i częściej odstąpić Litwie? Czy chadecja mniemają, że tautynicy zmieniają dla Białorusinów swój nacjonalistyczny program i okazać się nagle wysoce tolerancyjni?

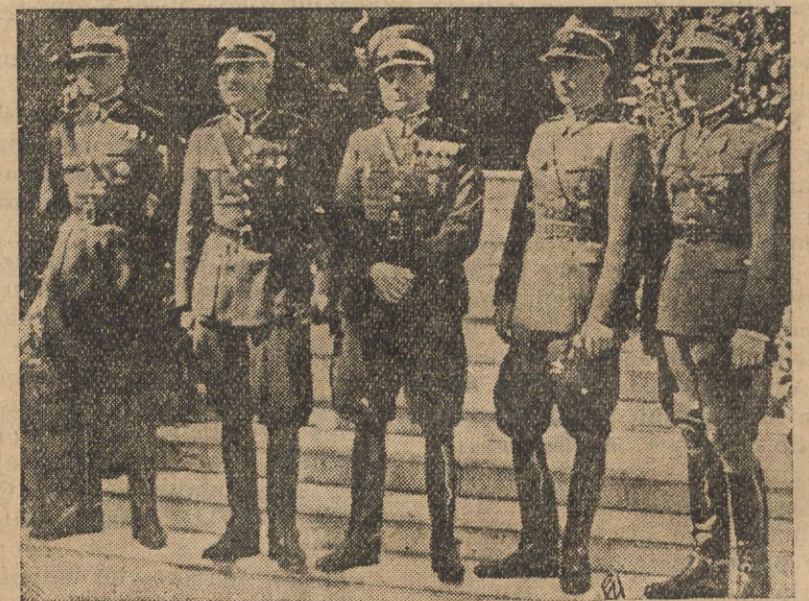
Całe szczęście dla chadeków białoruskich, że ich przypuszczenia o terytorjalnych zyskach Litwy są mrzonkami i że skutków tego pożądanego eksperymentu na własnej skórze nie odczują.

—(0)—

Sterylizacja w służbie teoryj ekonomicznych.

BERLIN, (PAT). — Przywódca niemieckiego frontu pracy dr. Ley, przemawiając na zebraniu w Berlinie, występował przeciwko przedsiębiorstwom niemieckim, nie uwzględniającym słusznych żądań robotników. Celem narodowych socjalistów — mówił dr. Ley — jest stworzenie wspólnoty, nie mającej jednak nie wspólnego z organizacją korporacyjną faszystów. Zdaniem mówcy istnieje tylko dwa fronty: Niemców uczciwych i nieuczciwych. Z przedsiębiorcami, którzy nie mają poczucia odpowiedzialności, okradają robotników, niema celu walczyć zapomocą strajku. Należy poprosić ich o sterylizację.

Jeźdźcy polscy w Nicei.



Na zdjęciu ekipa polskich jeźdźców startujących na Międzynarodowych Zawodach Konnych w Nicei. Stoją od lewej: rtm. Kur-

Odpartyjnięcie związków zawodowych.

Hasło odpartyjnięcia związków zawodowych znajduje w masach coraz szerszy odzew. Związki, które doniedawna jeszcze były posłuszne organizacjom wykonawczym i poleceniom partji — stają się stopniowo coraz bardziej niezależne i samodzielne. Do wodom tego jest odbyty ostatnio w dniach 8-9 bm. w Bydgoszczy zjazd Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, na który przybyło 130 delegatów, reprezentujących okręgi — warszawski, radomski, krakowski, toruński, wileński, łódzki, stamislawowski, poznański i katowicki.

Na zjeździe m. in. rozpatrzone zgłoszone przez grupę delegatów krakowskich wnioski o zerwanie łączności organizacyjnej z II Międzynarodówką i z Centralną Komisją Związków Zaw. znajdującą się pod wpływem P. P. S.

Po przemówieniu posła Żuławskiego (P. P. S.) który usłował naklonić zebranych do wytrwania i postowania tak, jak dotychczas przy Centrali Klasowych Związków i II Międzynarodówce przyjęto prawie jednogłośnie uchwałę, zrywającą zupełnie i ostatecznie wszelkie więzy z organizacją międzynarodową.

Równocześnie uchwalono wysłanie depeszy hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego, na cześć których wznoszono długotrwałe okrzyki.

W końcu obrad zjazdu przyjęto szereg wniosków dotyczących w szczególności spraw gospodarczych Związku, oraz wzbiera na zarząd główny w składzie: prezes — P. Borkowski z Warszawy, wiceprezesi — P. Komorowski i Spyta, sekretarz — Siadek, oraz skarbnik — Lisiewicz. (Iskra).

Fatalna omyłka hitlerowców.

Władze miejskie w Brunszwiku padły ofiarą fatalnej omyłki w związku z usuwaniem niearyjskich nazw ulic. Magistrat po teścił usunąć tablicę „Jerusalem-Strasse” i zastąpić ją nową nazwą, pochodzącą od nazwiska jednego z przywódców organizacji młodzieży hitlerowskiej. Tymczasem okazało się, że poprzednia nazwa ulicy nie pochodziła od miasta Jerozolimy, tylko od wielesz zastępującego dla miasta obywatela Jeruzalema, który żył przed 50 laty. Wobec takiego obrotu rzeczy przywrócono poprzednią nazwę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlina 208,05 — 208,57 — 207,53. Londyn 27,20 — 27,30 — 27,07. Nowy York 5,27 i pół — 5,30 i pół — 5,24 i pół. Kabel 5,28 — 5,31 — 5,25. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. Szwajcaria 171,49 — 171,92 — 171,06. Dolar w obr. przyr. 5,26 i pół. Rubla: 4,62 — 4,67.

Dalszy spadek dolara, marki i lira.

WARSZAWA, (PAT). — Dzień dzisiejszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich bardzo poważnym spadkiem dolara, marki niemieckiej oraz lira włoskiego.

Czek na Nowy York notowano dziś w Warszawie 5,27 i pół, wczoraj 5,29 1/2. Kurs dzisiejszy w Warszawie jest rekordowym spadkiem dolara, dotychczasowy najniższy poziom wynosił 5,28 i pół.

Dewizy na Berlin notowano w Warszawie 208,05, wczoraj 208,60. Jest to również rekordowa zniżka tej waluty, gdyż ostatnio notowano najniższy poziom 45,10.

LISTY Z WARSZAWY

Ratowanie teatrów stołecznych.

W państwie płóciennych krajobrazów, koron tekturowych i szminkowanych bogiń zastrajkował sam król. Zbuntował się, gdyż poderwano jego autorytet.

Tak przynajmniej uzasadnił p. Krzywoszewski swe zerwanie umowy z miastem i nagle, w środku sezonu, porzucił funkcję kierownika teatrów warszawskich. Owo poderwanie autorytetu polegało na tem, że nieco wcześniej, niż przewidywał kontrakt, podano do wiadomości powszechnej, iż miasto w roku przyszłym komu in nemu powierzy dyrekcję.

— Co? — zawołał — nie chcecie mnie od nowego sezonu, to żegnam, już, zaraz odchodzę.

— Hala! — odezwał się na to prez. Kościalkowski. — Masz pan obowiązek dotrwać do terminu.

— Nie mogę, bo mnie personel będzie teraz lekceważył.

— To nie argument. Czy panu wy mówiono dziś, czy za miesiąc, jak przewidywał kontrakt — mała różnica.

— Kiedy jestem chory.

Ostatecznie więc niewiadomo: czy p. Krzywoszewski obraził się, czy zachorował. Dość, że pozostawił teatry miejskie z dnia na dzień bez gospodarza.

Niezależnie od tego, jak postępek jego będzie oceniony, protest p. Krzywoszewskiego powinien zwrócić uwagę na istotną bolączkę wszystkich dy-

rekcyj teatralnych, kontraktowanych przez miasta terminowo. Teatr jest instytucją, w której tylko rzadko albo luźne są możliwe. Liczny, trudny do opanowania personel musi czuć nad sobą władzę mocną, z którą liczyć się trzeba netylko ze względu na dziś, ale i na jutro. Dyrekcja na wylocie traci tę powagę. A właśnie wieksość imprez bywa u nas w tem położeniu od połowy sezonu. Zanim dyrekcja, na rok zakontraktowana, zdąży teatr zmontować, jeszcze nie zdołała pokazać, co umie, co może, już się rozpisyje nowy konkurs, już się szuka kogoś innego.

Oczywiście, do p. Krzywoszewskiego to się nie stosuje. Miał on dosyć czasu, aby zażemonstrować, co potrafi. Nie spisał się. Z przykrością stwierdzić to musi opinia nawet sfer najczystszej liwii dla niego usposobionych. To też nie steroryzował strachem swym nikogo. Wywołał tylko parodiowny galimatjas; gazety miały uciechę, ileś zdobyły niezły temat do walkowania; ZASP. skorzystał ze sposobności, by podreperować swój prestiż, przegasyżony w ostatnich czasach... I ostatecznie pokazało się, że do końca sezonu można się obejść bez dyrektora.

Pedagogiczne to jednak nie jest.

Gdy niedawno ogłoszono, że p. Słomiński, stracony z prezydenckiego stołca, otrzymał posadę dyrektora

tramwajów, usłyszałem rozmowę tej treści:

— Jakto, więc tramwaje były dotąd bez dyrektora?

— Ano, bez.

— No i patrz pan, wcaleśmy tego nie odczuwali. Chodziły nie gorzej i nie lepiej, niż przy dyrektorkie.

— A cóż pan chciał? Miały stać dotąd, że odszedł dyrektor?

— To po licha on potrzebny?

— Potrzebny, czy niepotrzebny, ale p. Słomiński musi mieć posadę.

Skoło okaza się obecnie, że i teatry funkcjonować mogą bez dyrektora, prostoduszny ludźk łatwo wyobrazi sobie, że są to stanowiska dla figurantów. A przecież wiemy, że dyrektor dyrektorów nierówny: bywają sternicy energiczni i pełni własnej inicjatywy; bywają inni — nie natrzącający instytucji swojej indywidualności i pozwalający jej płynąć z prądem, dokąd ją niesie.

Zgóry można było przewidzieć, że p. Krzywoszewski będzie dyrektorem tego ostatniego typu. Zarówno jego działalność publicystyczna, jak i komedjopisarstwo znanionuje człowieka, życiowo bardzo zręcznego, przekładającego kompromis nad zdecydowaną obronę jakiegokolwiek standardu czy stanowiska. Poza tem zupełnie brak praktyki i doświadczenia na polu gospodarki teatralnej nie pozwalał wcale spodziewać się, by człowiek taki ostrożnie chciał i mógł nadać swej dyrekcji wyraźne oblicze.

Ale właśnie cechy, które powinny były p. Krzywoszewskiego dyskwalifikować, stanowiły jego atut w oczach

b. ojców miasta. Magistrat, gdzie miały miłe rendez-vous wszystkie żrące się ze sobą partje, wołał o osobistość o profilu niezdecydowanym, o osobistość, nie mającą ani wrogów, ani entuzjastów, trzymającą się w przyzwolonej odległości zarówno od lewicy, jak i od prawicy. Pierwsza mogła być spokojna, że nie będzie wystawiał sztuk o tendencji zbyt reakcyjnej; druga — że nie dopuści do głosu autorów za czerwonych... A co do kompetencji?.. Ha, spoczątku nawet istniało przypuszczenie, że jako redaktor poczytnego tygodnika, komedjopisarz, prezes Związku Autorów Dramatycznych Polskich, zaimponuje laikom o tyle, że wyprosi z zakulisz niepowołaną ingerencję miejskich wujaszów Melpomeny. Ale wkrótce i oni się uspokoiili. Grzeczny, dobrze wychowany dyrektor naoliwił stosunek z magistratem co było tem konieczniejsze, iż całe dyrektorowanie sprowadzało się do łatania deficytów.

To też jakkolwiek już pierwszy sezon wykazał, że p. Krz., jako dyrektor teatrów, nie jest na swoim miejscu, umowę z nim odnowiono.

Czy nie było nikogo innego na to stanowisko?

Owszem, był.

Akurat dwa lata temu pisałem na tem miejscu: „Nikt, prócz Szyfmana, nie posiada u nas kwalifikacyj na dyrektora teatrów miejskich”.

I przypominam, że pisałem to po zebraniu członków Związku Autorów Dramatycznych, zwołanym przez p. Krzywoszewskiego, celem zaprotestowania w zasadzie przeciwko projek-

towni wydzierżawienia teatrów warszawskich.

O tem, że Szyfman byłby najodpowiedniejszą osobą, nie wątpił. Ale właśnie dlatego nasz magistrat go nie chciał. Nie dlatego, że Żyd. Szereg innych Żydów toleruje się (z poprzemianami wprawdzie nazwiskami): grzechem Szyfmana była jego kompetencja, jego znajomość rzeczy, wobec której wszelkie komisje miejskich dyktantów nie miałyby nic do gadania. Był w tem strach samorządzącego się stada przed indywidualnością mocną, wyraźną, o postawie zdecydowanej.

Dyr. Szyfman przez szereg lat był żywą krytyką miejskiej gospodarki teatralnej. Podczas gdy magistrat topił w niej miliony, marnując w dodatku doboręk artystyczny przeszłości, Szyfman wydzierał „Rozmaitościom” a potem Teatrowi Narodowemu tytuł pierwszej sceny dla Teatru Polskiego, nie subsydjowanego przez nikogo i robił na nim majątek.

Magik!

Ludzie o zdrowych zmysłach prosto zrozumieć nie mogą, dlaczego nie zwrócono się do niego i nie zaproponowano, by te samą sztukę pokazał w teatrach miejskich. Powierzano je najprzeróżniejszym specjalistom: kurował dramat i operę doktor medycyny, reformował agitator wiecowy, ratował dziejopis i t. d., i t. d. — wszyscy, tylko nie ten, kto pokazał, że teatr prowadzić umie. Trzeba było do piero sprowadzić z Białegostoku p. wojew. Kościalkowskiego, żeby posła-

dził właściwego człowieka na właściwym miejscu.

Pytanie tylko, czy nie nastąpiło to za późno: czy stosunki kryzysowe, przed którym dr. Szyfman ostatecznie skapitulował, nie odbiły się na jego talencie i czy będzie on mógł rozniecić w sobie dawną swoją energję i dawne ambicje.

Miejmy nadzieję, że tak. Pozwalają spodziewać się tego pierwsze kroki w stosunku do świeżo powstałego Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, złożonego z ludzi daleko bliższych sprawie, aniżeli dawne komisje szarych gęsi magistrackich.

Na uwagę zasługuje też zapowiedź p. Kościalkowskiego, że nie dopuści on do upadku opery. Pograżenie tej instytucji przez dotychczasowych gospodarzy stolicy było jednym z najgłaskawszych dowodów ich braku poczucia odpowiedzialności. Gdy się zważy, że Kowno zdobywa się na bardzo przyzwoitą operę; że niewielkie jego słowiańskie miasto Zagrzeb uważa za swój punkt honoru utrzymywanie opery na wysokim artystycznym poziomie; że w Czechosłowacji istnieje 11 (tak, jedenaście!) oper, z czego dwie — czeska i niemiecka — w samej Pradze; klęska opery warszawskiej wydaje się musi czemś niezrozumiałem i poniżającym.

Dopuścić do tego mogli tylko ludzie, którym zupełnie były obce ambicje stolicy państwa zajmującego szóste miejsce wśród mocarstw europejskich.

Benedykt Hertz.

—[:]—

Twórczy komitety domowe L. O. P. P. Proces o 125 milionów złotych.

Pod hasłem: Alarm, bezpieczeństwo, uświadomienie.

Kilka uwag na wstępie, uwag wprawdzie oklepanych, lecz mających głębokie znaczenie i w których tkwi sens istnienia i działalności L. O. P.

Przyszła wojna będzie wojną, której środki chemiczne odegrają olbrzymią rolę.

Wojna gazowa będzie wojną nie na froncie, lecz wewnątrz kraju.

Skuteczną obronę nad przygotowaniem obrony społecznej.

Nakazem czasu musi być tworzenie straży obywatelskiej, której zadaniem będzie czuwać nad przygotowaniem obrony społecznej.

Wprowadzenie odpowiednich środków alarmowych oraz ogólne uświadomienie społeczeństwa będzie koniecznym dla przeprowadzenia skutecznej obrony.

Wreszcie zaznaczyć musimy, iż akcja podejmowana przez LOPP nie leży w jakimś bezpośrednim związku z przewidywaniem jakiegos konkretnego niebezpieczeństwa, lecz raczej w myśl przetrwania zasady: „Pragniesz pokoju szukaj się do wojny”. Pragniemy zrobić wszystko, aby przygotować społeczeństwo na wypadek niebezpieczeństwa wojny.

Te trudne zadania zarówno zorganiżowania społeczeństwa, jak i przygotowania go na wypadek niebezpieczeństwa wojny, wzmaga na siebie tworzone obecnie na terenie miasta Komitety Domowe LOPP.

Najpierw więc kilka uwag o strukturze organizacyjnej komitetów domowych. Komitet Domowy tworzą grupy złożone z 5-4 lub 3-4 domów, zależnie od wymogów natury terytorialnej. Domy te tworzą jednolite organizacje dla celów organizacyjnych, technicznych i obronnych. Komitet Domowy więc, jako podstawowa jednostka organizacyjna, przyjmuje na siebie w przyszłości, po odpowiednim wydoskonaleniu, wszystkie funkcje związane z obroną. Komitet Domowy musi posiadać własne środki alarmowe w postaci dzwonu zawieszonego na jednym z domów Komitetu, musi posiadać własny schron, odpowiednią ilość masek i inne związane z obroną środki oraz wyszkolony fachowo personel.

Wraz więc z przygotowaniem środków technicznych musi iść w parze tworzenie straży obywatelskiej, które zadania będą związane ściśle z wymogami obrony. Musi więc ona czuwać nad prawidłowym zaopatrzeniem Komitetów Domowych nad zachowaniem wszelkich przepisów i regulaminów w czasie przeprowadzanych ćwiczeń, oraz będzie czynnikiem przodującym w uświadamianiu i umiędzieleniu obrony w czasie wojny.

Oczywiście, że na doprowadzenie tych Komitetów Domowych do stanu, w którym będą one mogły stanąć na wysokości zadania, trzeba dużo pracy i środków materialnych. To zaś zależy od dwóch przede wszystkim czynników: czynnika inicjatywy i zdolności organizacyjnej ludzi kierujących organizacją, oraz od zrozumienia mas społecznych, ich współpracy i pomocy materialnej.

Kilkumiesięczna praca (od 11 grudnia 1933 r.) obwodów Miejskiego L. O. P. P. na terenie miasta może natchnąć jedynie optymizm. Dwukrotne powiększenie liczby członków w

tych okresie czasu, stworzenie około 60 nowych Kół LOPP. na terenie miasta oraz wzrost majątku Obwodu od zera w chwili przejęcia do Komitetu Wojewódzkiego, do 6.000 zł. na dzień 10 kwietnia 1934 r. wskazuje wyraźnie na energię, z jaką Zarząd Obwodu Miejskiego do pracy się zabiera. Do tego należy dodać cały szereg kursów wyszkoleniowych przeprowadzanych na terenie miasta, oraz zakup niezbędnego sprzętu OP. Gaz dla Obwodu. Poza tym wkrótce już Obwód Miejski L. O. P. P. mieszczący się w Urzędzie Starostwa Grodzkiego otrzyma świeżo odremontowany lokal 4-re pokojowy w gmachu Starostwa dla wyłącznego użytku oraz także pobudowany schron. To do piero może scharakteryzować całokształt poczyną zarządu. Jeszcze bardziej pocieszającym objawem jest zrozumienie społeczeństwa, graniczące w niektórych wypadkach niemal z entuzjazmem dla poczyną L. O. P. P. Dowodem tego jest wzrost liczby członków, często gromadnie przystępowanie do LOPP. pracowników po szczególnych instytucji oraz robotników ośrodków fabrycznych. Również dość dużym zrozumieniem spotyka się u właścicieli nieruchomości, na ciągłych zebraniach organizacyjnych Komitetów Domowych.

Najlepszym dowodem zrozumienia, z jakim społeczeństwo do organizacji LOPP. się odnosi, może być wypadek zapisanie na członka LOPP. obywatela liczącego trzy tygodnie życia i niemającego jeszcze imienia, jakim

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

tych okresie czasu, stworzenie około 60 nowych Kół LOPP. na terenie miasta oraz wzrost majątku Obwodu od zera w chwili przejęcia do Komitetu Wojewódzkiego, do 6.000 zł. na dzień 10 kwietnia 1934 r. wskazuje wyraźnie na energię, z jaką Zarząd Obwodu Miejskiego do pracy się zabiera. Do tego należy dodać cały szereg kursów wyszkoleniowych przeprowadzanych na terenie miasta, oraz zakup niezbędnego sprzętu OP. Gaz dla Obwodu. Poza tym wkrótce już Obwód Miejski L. O. P. P. mieszczący się w Urzędzie Starostwa Grodzkiego otrzyma świeżo odremontowany lokal 4-re pokojowy w gmachu Starostwa dla wyłącznego użytku oraz także pobudowany schron. To do piero może scharakteryzować całokształt poczyną zarządu. Jeszcze bardziej pocieszającym objawem jest zrozumienie społeczeństwa, graniczące w niektórych wypadkach niemal z entuzjazmem dla poczyną L. O. P. P. Dowodem tego jest wzrost liczby członków, często gromadnie przystępowanie do LOPP. pracowników po szczególnych instytucji oraz robotników ośrodków fabrycznych. Również dość dużym zrozumieniem spotyka się u właścicieli nieruchomości, na ciągłych zebraniach organizacyjnych Komitetów Domowych.

Najlepszym dowodem zrozumienia, z jakim społeczeństwo do organizacji LOPP. się odnosi, może być wypadek zapisanie na członka LOPP. obywatela liczącego trzy tygodnie życia i niemającego jeszcze imienia, jakim

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

tych okresie czasu, stworzenie około 60 nowych Kół LOPP. na terenie miasta oraz wzrost majątku Obwodu od zera w chwili przejęcia do Komitetu Wojewódzkiego, do 6.000 zł. na dzień 10 kwietnia 1934 r. wskazuje wyraźnie na energię, z jaką Zarząd Obwodu Miejskiego do pracy się zabiera. Do tego należy dodać cały szereg kursów wyszkoleniowych przeprowadzanych na terenie miasta, oraz zakup niezbędnego sprzętu OP. Gaz dla Obwodu. Poza tym wkrótce już Obwód Miejski L. O. P. P. mieszczący się w Urzędzie Starostwa Grodzkiego otrzyma świeżo odremontowany lokal 4-re pokojowy w gmachu Starostwa dla wyłącznego użytku oraz także pobudowany schron. To do piero może scharakteryzować całokształt poczyną zarządu. Jeszcze bardziej pocieszającym objawem jest zrozumienie społeczeństwa, graniczące w niektórych wypadkach niemal z entuzjazmem dla poczyną L. O. P. P. Dowodem tego jest wzrost liczby członków, często gromadnie przystępowanie do LOPP. pracowników po szczególnych instytucji oraz robotników ośrodków fabrycznych. Również dość dużym zrozumieniem spotyka się u właścicieli nieruchomości, na ciągłych zebraniach organizacyjnych Komitetów Domowych.

Najlepszym dowodem zrozumienia, z jakim społeczeństwo do organizacji LOPP. się odnosi, może być wypadek zapisanie na członka LOPP. obywatela liczącego trzy tygodnie życia i niemającego jeszcze imienia, jakim

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Wzorem ewylny Sąd Apelacyjny w komplecie — przewodniczący prezes S. A. Wyżynski, referent — J. Polewowski i sędzia Wiśniewski — przystąpił do rozprawy sędzijskiej, w której powództwo wyraża się imponującą liczbą 125 milionów.

Dochoził też kolosalny sumy spadkobiercy k. Aleksandra Fryderyka Radziwiłła, k. Marii Maksymiliany Olgi Radziwiłł; po zwanym jest ks. Albrecht Radziwiłł.

Zasadnicza pretensja powoda polega na dochodzeniu prawa spadkowego do dóbr ordynacji Nieświejskiej oraz do wszelkich innych majątków ziemskich i nieruchomości, stanowiących niegdyś własność ks. Dominika Radziwiłła — a obecnie będących w posiadaniu strony przeciwnej. Wartość tego majątku oszacowana jest przez powoda na 25 milionów złotych. Oprócz tego jednak ks. Maria Radziwiłł domaga się wypłacenia 100 milionów złotych za korzystanie z dochodów tego majątku.

Sprawa ta była już rozprawiana przez Cywilny Sąd Okręgowy w Nowogródzie, który powództwo oddalił. Powód jednak niezapomnianie, Ciekawe jest, że ks. Al. hr. Radziwiłł przy wnoszeniu do sądu pozwu korzystał z praw ubogich i dzięki temu nie uiszczał

Wiosenna konferencja gospodarza delegatów spółdzielni spożywców okr. wileńskiego.

W dniu 22 kwietnia r. b. w lokalu Związku „Społem” przy z-ku Rossa 3, odbyła się wiosenna konferencja gospodarza spółdzielni zrzeszonych w Związku „Społem”.

Porządek dzienny konferencji za wiera szereg ciekawych i aktualnych punktów. Przedewszystkiem dowiedzą się obecni o gospodarce całego Związku i miejscowego Oddziału w 1933 roku. Poza tym poraz pierwszy będzie konferencja wysuwająca kandydatów do Rady Nadzorczej Związku. Jednym z naczelnych referatów będzie sprawa popierania własnej produkcji spółdzielczej. Wreszcie zebra ni delegaci zastanowią się nad sposobami przeprowadzenia w okręgu „Dnia Spółdzielczości”, który wypadł w bież roku na dzień 3 czerwca.

Rzemiosło wileńskie zawiera umowy.

W dniach najbliższych dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Mły narczyk udaje się do Rygi, gdzie w imieniu rzemiosła wileńskiego zawiera szereg umów z kupcami angielskimi i państw skandynawskich na dostawę wyrobów rzemiosła wileńskiego.

Aresztowanie Jana Kapala.

W związku z prowadzoną akcją komunistyczną, aresztowany został na ulicy z dowodami uprawiania agitacji komunistycznej znany na terenie Wilna student U. S. B. Jan Kapala.

Kapale osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (e)

Wzrost liczby członków w tych okresie czasu, stworzenie około 60 nowych Kół LOPP. na terenie miasta oraz wzrost majątku Obwodu od zera w chwili przejęcia do Komitetu Wojewódzkiego, do 6.000 zł. na dzień 10 kwietnia 1934 r. wskazuje wyraźnie na energię, z jaką Zarząd Obwodu Miejskiego do pracy się zabiera. Do tego należy dodać cały szereg kursów wyszkoleniowych przeprowadzanych na terenie miasta, oraz zakup niezbędnego sprzętu OP. Gaz dla Obwodu. Poza tym wkrótce już Obwód Miejski L. O. P. P. mieszczący się w Urzędzie Starostwa Grodzkiego otrzyma świeżo odremontowany lokal 4-re pokojowy w gmachu Starostwa dla wyłącznego użytku oraz także pobudowany schron. To do piero może scharakteryzować całokształt poczyną zarządu. Jeszcze bardziej pocieszającym objawem jest zrozumienie społeczeństwa, graniczące w niektórych wypadkach niemal z entuzjazmem dla poczyną L. O. P. P. Dowodem tego jest wzrost liczby członków, często gromadnie przystępowanie do LOPP. pracowników po szczególnych instytucji oraz robotników ośrodków fabrycznych. Również dość dużym zrozumieniem spotyka się u właścicieli nieruchomości, na ciągłych zebraniach organizacyjnych Komitetów Domowych.

Najlepszym dowodem zrozumienia, z jakim społeczeństwo do organizacji LOPP. się odnosi, może być wypadek zapisanie na członka LOPP. obywatela liczącego trzy tygodnie życia i niemającego jeszcze imienia, jakim

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Wzorem ewylny Sąd Apelacyjny w komplecie — przewodniczący prezes S. A. Wyżynski, referent — J. Polewowski i sędzia Wiśniewski — przystąpił do rozprawy sędzijskiej, w której powództwo wyraża się imponującą liczbą 125 milionów.

Dochoził też kolosalny sumy spadkobiercy k. Aleksandra Fryderyka Radziwiłła, k. Marii Maksymiliany Olgi Radziwiłł; po zwanym jest ks. Albrecht Radziwiłł.

Zasadnicza pretensja powoda polega na dochodzeniu prawa spadkowego do dóbr ordynacji Nieświejskiej oraz do wszelkich innych majątków ziemskich i nieruchomości, stanowiących niegdyś własność ks. Dominika Radziwiłła — a obecnie będących w posiadaniu strony przeciwnej. Wartość tego majątku oszacowana jest przez powoda na 25 milionów złotych. Oprócz tego jednak ks. Maria Radziwiłł domaga się wypłacenia 100 milionów złotych za korzystanie z dochodów tego majątku.

Sprawa ta była już rozprawiana przez Cywilny Sąd Okręgowy w Nowogródzie, który powództwo oddalił. Powód jednak niezapomnianie, Ciekawe jest, że ks. Al. hr. Radziwiłł przy wnoszeniu do sądu pozwu korzystał z praw ubogich i dzięki temu nie uiszczał

Wiosenna konferencja gospodarza delegatów spółdzielni spożywców okr. wileńskiego.

W dniu 22 kwietnia r. b. w lokalu Związku „Społem” przy z-ku Rossa 3, odbyła się wiosenna konferencja gospodarza spółdzielni zrzeszonych w Związku „Społem”.

Porządek dzienny konferencji za wiera szereg ciekawych i aktualnych punktów. Przedewszystkiem dowiedzą się obecni o gospodarce całego Związku i miejscowego Oddziału w 1933 roku. Poza tym poraz pierwszy będzie konferencja wysuwająca kandydatów do Rady Nadzorczej Związku. Jednym z naczelnych referatów będzie sprawa popierania własnej produkcji spółdzielczej. Wreszcie zebra ni delegaci zastanowią się nad sposobami przeprowadzenia w okręgu „Dnia Spółdzielczości”, który wypadł w bież roku na dzień 3 czerwca.

Rzemiosło wileńskie zawiera umowy.

W dniach najbliższych dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Mły narczyk udaje się do Rygi, gdzie w imieniu rzemiosła wileńskiego zawiera szereg umów z kupcami angielskimi i państw skandynawskich na dostawę wyrobów rzemiosła wileńskiego.

Aresztowanie Jana Kapala.

W związku z prowadzoną akcją komunistyczną, aresztowany został na ulicy z dowodami uprawiania agitacji komunistycznej znany na terenie Wilna student U. S. B. Jan Kapala.

Kapale osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (e)

Wzrost liczby członków w tych okresie czasu, stworzenie około 60 nowych Kół LOPP. na terenie miasta oraz wzrost majątku Obwodu od zera w chwili przejęcia do Komitetu Wojewódzkiego, do 6.000 zł. na dzień 10 kwietnia 1934 r. wskazuje wyraźnie na energię, z jaką Zarząd Obwodu Miejskiego do pracy się zabiera. Do tego należy dodać cały szereg kursów wyszkoleniowych przeprowadzanych na terenie miasta, oraz zakup niezbędnego sprzętu OP. Gaz dla Obwodu. Poza tym wkrótce już Obwód Miejski L. O. P. P. mieszczący się w Urzędzie Starostwa Grodzkiego otrzyma świeżo odremontowany lokal 4-re pokojowy w gmachu Starostwa dla wyłącznego użytku oraz także pobudowany schron. To do piero może scharakteryzować całokształt poczyną zarządu. Jeszcze bardziej pocieszającym objawem jest zrozumienie społeczeństwa, graniczące w niektórych wypadkach niemal z entuzjazmem dla poczyną L. O. P. P. Dowodem tego jest wzrost liczby członków, często gromadnie przystępowanie do LOPP. pracowników po szczególnych instytucji oraz robotników ośrodków fabrycznych. Również dość dużym zrozumieniem spotyka się u właścicieli nieruchomości, na ciągłych zebraniach organizacyjnych Komitetów Domowych.

Najlepszym dowodem zrozumienia, z jakim społeczeństwo do organizacji LOPP. się odnosi, może być wypadek zapisanie na członka LOPP. obywatela liczącego trzy tygodnie życia i niemającego jeszcze imienia, jakim

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

Podajemy ogólny widok Obozu Pracy w Dziekanowie pod Warszawą, gdzie szeregi „junaków”, bezrobotnej młodzieży prowadzi roboty nad regulacją Wisły pod

Obóz pracy w Dziekanowie.

KRONIKA

Sobota 21 Kwiecień
Dziś Anzelm B. W. D. K.
Jutro: Setera i Kaja

Wschód słońca — 4 m. 06
Zachód — 6 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 20/IV — 1934 roku
Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 4
Opad ślad
Wiatr zachodni
Tend.: spadek
Uwagi: chmurno po południu przelotne opady.

Przewidywania pogody według P. J. M.
Chmurno z rozproszonymi, miejscami dość gęstymi chmurami, deszcz przy słabej skłonności do burz. W dalszym ciągu dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antekolska 54, Sierkowskiego — Zarzeze 20, Sokółowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyr — ul. Legionowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem” — Nowogrodzka 89, Zajackowskiego — W. I. tołdowa 20.
Oraz Augustowskiego — Mickiewicza 10, Jurkowskiej — Remekiego — Wileńska 3, Rodowicza — Ostrobramska 4, i Szapcznikowa — Zawalna 41.

ADMINISTRACYJNA
— Okres ochronny ryb. Starostwo Grodzkie przypomina, iż w dniu 1 maja r. b. rozpocznie się i trwać będzie do 15 czerwca okres ochronny ryb. W czasie wyżej wskazanym wzbronione jest używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoki, podwłoki, niewody, tryblice, zęby, muty, wędki, prawnie i t. d.) służących do połowu ryb przez ciągnięcie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez spławianie z prądem wody oraz używanie narzędzi służących do połowu przez naganie. W powyższym czasie dozwolone jest tylko używanie stałych narzędzi do połowu, t. zw. narzędzi cichego połowu, jak żaki, skrzydłaki, wędki, nierode, sznury i t. d.
Winni przekroczenia powyższych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności stosownie do art. 84 i 86 ustawy o rybnictwie z dnia 7 marca 1932 r. z zagrożeniem karą grzywny do 1000 zł. oraz aresztu do 2 miesięcy i konfiskaty narzędzi rybactwa, użytych przy połowie.

Z KOLEI
— Zabiegi o bezpośrednią komunikację tranzytową do Estonii i Finlandii. Jak już donosiliśmy władze kolejowe polskie prowadzą rokowania z kolenictwem łotewskim w sprawie sfinalizowania umowy o uruchomienie bezpośredniej komunikacji towarowej tranzytowej przez Łotwę do Estonii i Finlandii.
Kwestia ta o tyle jest realna, iż w polowie została ona zaliczona za ostateczną: wyniki jej zostaną osiągnięte na konferencji kolejowej między Polską, Łotwą, Estonią, Finlandią a Czechosłowacją, która odbędzie się w dniu 11 czerwca r. b. w Rydze. W konferencji tej wezmą udział delegaci wileńskiej dyrekcji kolejowej.
— Nowy rozkład jazdy pociągów. Nowy rozkład jazdy pociągów, który wejdzie w życie w polowie maja nie przewiduje w rozkładzie zasadniczym zmian. Będą tylko wznowione nowe pociągi bezpośredniej komunikacji ze Szczawnicą, Krynicą przez Lwów i dodatkowe pociągi do miejscowości letniskowych w obrębie wileńskiej dykcji kolejowej.

GOSPODARZA
— Ożywienie się stosunków handlowych z Prusami. Ostatnio daje się zauważyć coraz bardziej ożywienie się stosunków handlowych z Prusami Wschodnimi. Przez stację graniczną Raczkę, Grajewo do Prus odchodzi co najmniej po kilka wagonów towarów: drewna, desek, nierogacizny, surowych skór, jaj, nabiału i t. p.

Jednocześnie ożyły się stosunki na pograniczu. Na podstawie przepustek granicznych przekracza granicę 200 i więcej osób. Nie są obecnie notowane żadne zajścia graniczne i niema żadnych zatargów między pruską strażą graniczną a naszą.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— Powołali Zbiórka na nabożeństwo i defiladę w dniu 22 IV r. b. na uroczystości obchodu XV-lecia Odzyskania Wilna, wszystkich powiatów punktualnie o godz. 9.15 na dziedzińcu Straży Pożarnej.

— Świecone u Strzelców. Onegdaj Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego im. gen. Żeligowskiego w Wilnie zorganizował „Świecone” dla czynnych członków tego oddziału. W obszernej świetlicy przy ul. Św. Anny 2 zgromadziło się około 100 strzelców oraz gości i zarząd oddziału z prezesem p. sta. r. grodzkim Kowalskim na czele. W atmosferze rodzinnej strzelcy zasiadli przy stołach zastawionych stołami. Nawigując do tradycji staropolskiej prezes starosta Kowalski przemówił do strzelców nawołując ich do zespolenia się duchowego, aby oddział nie był zbiorowiskiem ludzi różniących się między sobą poglądami, przekonaniami i t. p. ale stanowili jedną rodzinę strzelecką. „Świecone” przeciągnęło się do późnej nocy, uświetnione śpiewem piosenek i dźwiękami orkiestry strzeleckiej.

— Sekretariat Związku Obronców Wilna posiada dla swoich członków pewną ilość bezpłatnych biletów do teatru na Pohulanke na przedstawienie, które się odbędzie w związku z uroczystościami 15 rocznicy wyzwolenia Wilna w nadchodzącą niedzielę dn. 22 bm., pocz. o godz. 16. Chętni niechaj się zgłaszają po bilety do sekretariatu (ul. Św. Anny 2, lokal Rady Grodzkiej B. B.) dzisiaj, dn. 21 bm., między godz. 18 a 19.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Obchód 15-lecia wyzwolenia Wilna na Kursach im. „Komisji Edukacji Narodowej”. Dnia 19 b. m. o godz. 6 p. p. odbył się uroczysty obchód 15-lecia wyzwolenia Wilna na Kursach im. „Komisji Edukacji Narodowej” (ul. Mickiewicza 23—7) przy licznym udziale grona nauczycielskiego, słuchaczy i ich rodzin. Uroczystość zgaśli dyr. Kursów p. Paszkiewicz, przypominając radosną chwilę wkroczenia zwycięskich wojsk polskich przed 15-ty laty. W odczyście wygłoszonym przez prof. Zaleskiego podkreślono wagę zwycięstwa wojsk polskich dla Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Obchód zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem hymnu narodowego.
— Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego. Dnia 21 kwietnia b. r. (sobota) o godz. 19.30 odbędzie się pierwsze zebranie członków i kandydatów Oddziału — po ferjacji Wielkanocnych, w lokalu Oddziału przy ul. Wileńskiej 68—2.

Ze względu na szereg ważnych spraw organizacyjnych — obecność wszystkich członków i kandydatów obowiązkowa.

Akademii w L. N. H. G. Dnia 19-go kwietnia r. b. w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych o godz. 11 odbyła się akademja ku uczczeniu 15-lecia wyzwolenia m. Wilna.

Na całość złożyli się: zagajenie p. dyr. inż. Jana Trzeciaka, referaty prof. Jana Adamusa i słuch. Władysława Mackiewicza oraz muzyka orkiestry szkolnej i deklamacja.
SPRAWY ŻYDOWSKIE
— W procesie pomiędzy Gminą Wyzna i 25 pracownikami szpitala dziecięcego na Zwierzyniecu o wypłatę 25.000 zł. zalegających pensji zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok, mocą którego Gmina jest zobowiązana pensje wypłacić.

Gmina twierdzi, że wprawdzie szpital jest na jej imię, ale ona nie jest jego prawnym właścicielem.
— Egzaminy dla rabinów z języka polskiego odbędą się w Urzędzie Wojewódzkim w poniedziałek 30 kwietnia o godz. 12.30.

Przejechała do Wilna w niedzielę na dwa dni jeden z dyktatorów „Ort” dr. A. Singałowicz, który wygłosił tu publiczny referat.
— Trzecia premiera w Żydowskim Teatrze Ludowym Miszy Fiszlona w komedji traktującej M. Richtera p. t. „Wielki artysta” odbyła się wczoraj.

— Komitet dla zorganizowania pierwszej konferencji „Agudas Jisroel” na kresach ogłasza w komunikacie, że rabini województwa kresowych na odbytych w tym czasie obradach w Wilnie postanowili wziąć w niej czynny udział i poprzeć prace przygotowawcze komitetu organizacyjnego.

Komitet prowadzi też rokowania z centralą „Agudas Jisroel” na Łotwie w sprawie udziału lotewskiej organizacji w konferencji.
— Rada Gminy Wyznawców została zwolniona na następne posiedzenie na niedzielę 22 b. m. na godz. 8.30 wieczorem.

ROŻNE
— Podziękowanie. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyjęli udział w pogrzebie ś. p. K. b. Stanisława inwal. wojennego — ochotnika W. P. a w szczególności Panu Komendantowi m. ta Wilna za delegowanie orkiestry wojskowej i oddziału honorowego.
— Wyjaśnienie. W piątkowym n. r. „Kurjera Wileńskiego” z dn. 13 b. m. ukazała się krótka wzmianka sądowa p. t. „Kawenki niewinny”. Ponieważ nazwisko

inż. Kawenkiego znane jest Wilnu wyjaśniamy, że osoby oskarżonego nie należy ideo tyfikować z osobą znanego w Wilnie działacza gospodarczego inż. Kawenkiego, który z procesem tym nie miał nic wspólnego.
— Kwesta na rzecz ratowania Bazyliki odbędzie się na terenie m. Wilna na ulicach i w lokalach zamkniętych w niedzielę dn. 22 kwietnia 1934 r.
— Punkty obrony biernej. W starostwie Grodzkiem odbywają się obecnie narady z właścicielami domów. Tematem tych narad jest sprawa utworzenia t. zw. punktów lotniczych obrony biernej (budowa schronów i t. p.). Narady trwają w dalszym ciągu.
— Książka zażalen w Ubezpieczalni Społecznej. Dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonej przez Komisję ministerjalną lustracji Ubezpieczalni Społecznej postanowiono zaprowadzić książkę zażaleń, która będzie udostępniona dla wszystkich ubezpieczonych. Skargi tam wniesione będą rozpatrywane przez dyrekcję jak najskrupulatniej.

TEATR I MUZYKA
— Teatr Muzyczny „Lotnia”. „Manewry jesienne”. Dziś w dalszym ciągu przepiękna, melodyjna operetka Kalmara „Manewry jesienne”, która zyskała ogólne uznanie i wywołuje entuzjastyczny poklask widzów. W roli głównej wystąpi Olga Szumska, wybitna artystka operowa w otoczeniu pierwszorzędnych sił zespołu. W akcie II-m balet wykona efektownego czaradza. Znikni — ważne.
— Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych, ujrzymy po raz ostatni „Rajski ogród” kompozytora wileńskiego J. Świełochowskiego z L. Romanowską w roli głównej. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— „Niech żyje młodość” w „Lotni”. Najbliższą premierą w Teatrze Muzycznym „Lotnia” będzie komedia muzyczna polskich autorów, libretto Jurandota, muzyka Horowicza p. t. „Niech żyje młodość”, której akcja rozgrywa się na terenie Wilna i objętuje w młodość lokalnych scen z życia studentów wileńskich i świata teatralnego.

— Teatr Miejski Pohulanek. Dziś, w sobotę 21 b. m. o godz. 8-jej w Teatru Pohulanek gra w dalszym ciągu doskonałą komedję Antoniego Slonimskiego p. t. „Rodzina”. Jest to satyra na dzisiejsze stosunki polityczno-społeczne, która odzwierciedla życie klasy, reprezentowanej przez komunistę i hitlerowca. Geny znikną.
— Kino-Teatr Colosseum — Sala Miejska. Dziś, sobota 21 IV premiera wybornego filmu produkcji sowieckiej p. t. „Ostatni z Gołowiech”. — z W. Gardinem w roli tytułowej. Na scenie sympatyczna mozaika muzyczna Artura Barthelesa i kompozytorów współczesnych w układzie W. Stanisławskiego.

Sprawa drażliwa.
O panu B. zaczęły krążyć pogłoski, że jest bykiem. Dlaczego? Tego chyba nikt nie mógł powiedzieć. Cała gmina wiedziała wręcz, że chcąc dołączyć do B. trzeba go uważać za byka. A stało się to po wypadku z panem Wacławem Czaplą.
Pan Czapla nie lubił pana B. Pewnego razu doszło między nimi do gwałtownej kłótni. Po wyczerpaniu całego zapasu ostrych słów pan Czapla użył „kolubryny”. Popatrzył na pana B. i wycedził przez zęby:

— Byk...
— Co?!

— Byk, mówię wyraźnie.
— Co to znaczy?!

— Zapamiętaj pan Bohdanowiczównę! Pan B. nie był Bohdanowiczówną, swej byłej służącej, a skierował sprawę do Sądu Grodzkiego, oskarżając ją o znieważenie. Na rozprawie w Sądzie pękła bomba. Po pierwsze pan B. darował winę Czaplę, natomiast Bohdanowiczównę oskarżał energicznie.

Oskarżona zaś opuściła skromnie oczyszczoną z wypiękami na twarzy opowiedziała jak pewnego razu weszła do obory i zobaczyła krowę uwiązaną na pasku, a przy niej... Sąd uniewinnił oskarżoną, uznając, że postępowanie pana B. mogło upoważnić go do użycia podobnego określenia.

Działalność kas chorych w roku 1933.
Według danych dotychczas nieogłoszonych, ilość osób uprawnionych do świadczeń w kasach chorych w roku 1933 (łącznie z członkami rodzin) wynosiła w całej Polsce 4.048.978.

Działalność kas chorych ilustrują następujące pozycje wydatków: na zasiłki pieniężne wydatkowano sumę 26.830.816 zł. 17 gr., na pomoc leczniczą 49.039.067 zł. 25 gr., na środki apteczne i opatrunkowe 22.861.024 zł. 62 gr., na szpitale i zakłady lecznicze 27.962.257 zł. 54 gr., na profilaktykę i pro pagandę 3.159.992 zł. 05 gr., na przewóz chorych i pers. lecz. 4.389.860 zł. 81 gr.

Ogółem świadczenia w roku 1933 wyniosły 134.232.397 zł. 44 gr. Na jednego ubezpieczonego wypadły świadczenia w sumie 70 zł. 77 gr. Koszta administracyjne wynosiły 10,9% ogólnej sumy dochodów.

włożyć do ust, by przerwać tę śpiokotę. Gdy wreszcie uczulem ulgę zabrałem się do zbadania „smacznych” pomidorów. Po rozłamaniu pierwszego, przekonałem się, że wewnątrz wcale nie jest podobny do pomidora. Jak się później dowiedziałem był to pewien gatunek pieprzu tureckiego.

Po południu byłem w Bukareszcie. Po szczęśliwym opuszczeniu pociągu poszedłem do miasta. Wszedłem do pierwszej lepszej karczmy i poprosiłem o obiad. Wszyscy patrzyli na mnie jak na zbiegłego z Tworek, bowiem nikt tu nie rozumiał po polsku. Wówczas pokazałem bufetowemu gościa, który zajął obiad i położyłem rękę po żołądki. Domyślił się, za chwilę polakałem łapczywie obiad, który z błyskawicą szybkością zniknął w moim bezdennym żołądki. Po obiedzie, za który uczciwie zapłaciłem siedem lei wyszedłem, by zwiędzić stołec Rumunii i znaleźć nocleg. Niedaleko dworca towarowego zabaczyłem małą łazkę, na której spało parę osób więc i ja rozłożyłem tu swoje członki i za chwilę twar do usnąłem. Obudzony zostałem mocnym i bolesnym uderzeniem w miejsce, które znajduję się trochę niżej krzyża. Zerwałem się na równe nogi i zobaczyłem przed sobą zgrabną figurę przedstawiciela władzy rumuńskiej który w niezrozumiałej dla mnie mowie wymyślał pokazując na trawę.

Colosseum
OSTROBRAMSKA 5

Dziś premiera! Czołowy film sowieckiej produkcji, mówiony i śpiewany po rosyjsku

OSTATNI z GOŁOWLEWYCH

W roli tytułowej **W. Gardin** — najgenialniejszy aktor doby obecnej.
NA SCENIE: **Sympatyczny monodram** w 2 obr. **Barthelesa** i komp. współcz.
(wykonawcy: Stanisławka — Borski) z udziałem baletu.

Dziś!
Film nie mający sobie równego!
Reklamy nie potrzebuje!

W roli tytułowej **FRANCISZKA GAAL**.
Cały świat mówi o tem arcydziele produkcji wiedeńskiej.
Seanse o godz. 4—6—8—10.15, w niedzielę o godzinie 2-jej pp.

CSIBI



Dziś! Najnowsze, największe i najpotężniejsze arcydzieło prod. sowieckiej 1934 roku

SZTURMOWA BRYGADA

Całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim!
Akcja filmu rozgrywa się w okresie **PIATILETKI** przy budowie **DNIEPROSTROJU**
W roli głównej wspaniały aktor, pełen tężyzny duchowej i fizycznej **N. Ochłankow**.

ENERGIA I SIŁA „SZTURMOWEJ BRYGADY” JEST PRZEDMIOTEM PODZIWIU I ZACHWYTU
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

Pan

Po triumfalnym swym pochodzie orzeź całą Europę
wielki i niesamowity

FANTOMAS

Ukaże się JUŻ w tych dniach w Wilnie w kinie **CASINO**
Przewyższa wszystko dotychczas widziane

Genjalny **CHARLES LAUGHTON**, fenomenalny odtwórca roli tytułowej monumentalnego arcydzieła „**PRYWATNE ŻYCIE HENRYKA VIII**” został odznaczony za tę nieporównywaną kreację jako **największy artysta świata**. W roli tej jest niedościgniony i naprawdę warto obejrzeć go w filmie, który wywyższył go ponad inne dotychczasowe sławy i potęgi ekranu. Wszyscy koniecznie muszą ten arcyfilm kolosalnego powodzenia zobaczyć.

NAD PROGRAM: Śpiewno-dźwiękowy dodatek **rysunkowo-kolorowy** oraz najnowszy „**FOX**”.

CASINO

Matricule 33

Rekordowe powodzenie! Ostatnie 2 dni! Śpieszcie zobaczyć! Dzieje największego szpiega XX wieku, o którym w czasie wielkiej wojny mówił cały świat! Elektryzujący wielki film najnowszej produkcji 1934 r. p. t. „Byłem szpiegiem” (As Trefl) Najbardziej tajemnicza postać. Po raz pierwszy na ekranie prawdziwe kulisy szpiegowskiej roboty. Pozatem wielki wyjątkowy nadprogram! Wspaniały i najnowszy film — reportaż Pata **Marszałek Polski J. Piłsudski**

Jego życie i dzieje aż do bieżącego roku. Między wielu ciekawymi fragmentami wjazd P. Marszałka do Wilna na czele zwycięskich legionów w 1920 r. Seanse o godz. 4-jej, w sobotę i niedzielę od godz. 12-jej. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Najprzedniejszej jakości

CEMENT

T-wa Fabryk Portland-cement „WYSOKA”
Oraz
BLACHĘ OCYNKOWANĄ
Górnol. Jzda. hut Królewską i Laura
poleca firma
M. DEULL—WILNO
Biuro — Jagiellońska 3, tel. 811
Skład miejski — Zawalna 44
Skład i bocznicza w. l. Kijowska 8, tel. 999

5-ci u panów i 2 panie
intelig., wymownych i energicznych, znajdzie stałe zajęcie. Specjalność nie wymagana. Zgłosić się z dowodami i ew. świadectwami poprzed. pracy od godz. 11—13 Jagiellońska 3, m. 5

Letniska

w m. Wiry nad Wilną
Informacje na miejscu lub w firmie
Zygmunt Nagrodziński
Wilno, Zawalna 11-a

POLECA
ZNAKOMITE LODY
F-MA „DORMANA”
ul. Mickiewicza 9
Codziennie świeże lody w różnych gatunkach

MODNE
ZA ZŁ. **12.80**
OPANKI, PLECIONKI, SANDAŁKI
OBUWIE DZIURKOWANE
W. Nowicki Wilno, 30
WYGODNE NIE PIEKĄCE NÓG

HIGIENICZNE
WYDZIERZAWIA SIĘ ogród
owocowo-warzywny na Zwierzyniecu. Mickiewicza 37. Sklep Giesajtisa.

Sprzedam dom murowany
z ogródkiem w dzielnicy skanalizowanej. Dowiedzieć się w Administracji „Kurjera Wileńskiego” w godz. 12—3 po południu i 7—9 wieczorem.

Do sprzedania nowozbudowany dwumieszkanie; plac 675 m² przy ul. Finnej zaulek Lewy Żołnierski 2-a.

Kupię folwark
niezbyt blisko Wilna o obszarze około 20 ha ziemi. Oferty do Administr. „Kurjera Wileńskiego” — Biskupia 4.

Okazyjnie
sprzedają się jeden lub dwa DOMEY w dobrym stanie z przybudówką za 3500 zł nad rzeką. Dowiedzieć się: N. Wilejka, ul. Objazdowa 21—1

500 dachówek używ.
b. tanio sprzedam ul. Dzielna 40 w godz. 4—7

MIESZKANIE
3 pokoje ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia W. Pohulanek 19, dowiedzieć się miesz. 16

Pokój
z wygodami do wynajęcia. Z/k Dobroczyzny 2-a, m. 14.

Doktor ZYGMUNT KUDREWICZ
Choroby weneryczne, skórne i niemocz piciwa ul. Zamkowa 15 telefon 19-60. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

Dr. S. Kapłan
spec. chor. wener. i skórne przeprowadził się i wznowił przych. chorych przy ul. Zawalnej 4, m. 12b

Dr. J. Bernshtein
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **ul. Wileńska Nr. 21**, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8.

ZDOLNYCH zastępców losowych poszukuje poważna instytucja. Najwyższa prowizja, ewent. stała plac. Zgłosz. „Kredyt” Lwów, Kilińskiego 3

Buchalter-Bilansista
wład. jez. niem. i ang. poszuk. odpowiedn. pracy Administracja „Kurjera Wil. dla Daniela.

PLAC
na Zwierzyniecu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.”

JÓZEF SCIPIN.

NA GAPE.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.
8 września.
W Bukareszcie.

Następne noce, których było jeszcze cztery mało różniły się od pierwszej.

Było już niedaleko Bukaresztu, gdy niewiadomo z jakiej przyczyny pociąg stanął w polu. Byłem strasznie głodny i spragniony, a słońce okropnie dopiekało. Wysunąłem głowę aby zobaczyć czy przypadkiem nie rosną gdzieś w pobliżu winogrona lub coś innego do jedzenia i, o radości! Zobaczyłem całe pola pomidorów. Szybko zeskoczyłem i w paru susach już byłem przy smacznych soczystych owocach. Nie zjadłem w polu ani jednego, gdyż nie było na to czasu, tylko wrwałem i szybko ładowałem do kieszeni i w zanadrze, gdyż już nie było miejsca na dalsze ładowanie, opuściłem pola i po chwili znalazłem się w wagonie między pocziwem swym by dekiem.

— Dam i wam, dam — rzekłem do nich. Z temi słowami ugrzyłem pomidora.

— Och! wykrzyknął boleśnie i wykrzywiłem w straszny grymasie usta. Jakaś okropnie mocna gorzka piekła, podniebienie, wargi i język. Nie wiedziałem gdzie się podziąć i co

Domyśliłem się że wymyślał za nieszczęsnego trawnika i czempredzę zwiadem zębów uniknąć ewent. gorzkiej konsekwencji.

Następnego dnia wyszedłem na miasto w poszukiwaniu kościoła katolickiego, gdyż chciałem zwrócić się do księdza z prośbą o pomoc. Kościół znalazłem, lecz ksiądz mówił tylko po francusku. Gdy mu wypowiedziałem swoją petycję, z czego oczywiście nie wskórałem, wziął kawał papieru i ołówek i nakreślił na nim parę słów i adres. Wziąłem kartkę i wyszedłem. Na ulicy zatrzymałem przechodnia, dając mu kartkę, lecz ten widocznie nie znał tego adresu, gdyż przywołał kiwnięciem ręki policjanta i oddał mu kartkę. Policjant zaczął mi tłumaczyć na swój sposób, przyczem ukraszał mowę gestą gestykulacją. Wreszcie skończył swe tłumaczenie. Poszedłem podług wskazówek i znalazłem. Kłaztor także katolicki do którego miałem adresowaną kartkę. Zadzwoniłem. Wyszła zakonnica, wzięła kartkę i wskazała ręką ławkę w ogródku. Usiadłem i czekałem. Za chwilę wynosi mi, lecz inna zakonnica, obiad. Podziękowałem i zabrałem się do jedzenia. Gdy skończyłem wyszła zakonnica, która przyniosła obiad i rzekła łama ną polszczyzną:

— Proszę przyjdź jutro rano je dynaści godzin, przypaszam, że złe mówię.

— Głupstwo proszę siostry. Dziękuję za obiad. Dowiedzenia.

Dowiedzenia.

Od tego dnia stałe przychodziłem do klasztoru na obiady. Tak spędziłem kilka dni w Bukareszcie. Dopiero w dwa tygodnie później, gdy z pieniędzy już nawet i bania (jedna setna część leja) nie zostało, postanowiłem iść do konsulatu. Mając dokładny adres, gmach poselstwa znalazłem z łatwością. Na drzwiach widać było napis: „Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej”. Wszedłem. Opowiedziałem woźnemu całą sprawę, i ten zameldował mi konsulu. Za chwilę stanął przed obliczem konsula.

Po wysłuchaniu mego opowiadania konsul chrząknął dobrośliwie, i po naradzie z radcą zapytał:

— W jakiej postaci chcecie pomocy?

— Lepiej byłoby w postaci doku mentu.

— Nie! my damy ci trochę pieniędzy i nie więcej, a jeżeli chcesz jechać do Polski to zaopatrzmy w dokumenty i w bezpłatny bilet do Wilna.

— Nie, do Wilna nie chcę jechać, gdyż zima się zbliża i jestem bez pracy. Lepiej proszę dać trochę pieniędzy, a pójść dalej. Może jakiś dotrę do stolicy Bułgarii, a stamtąd w cieplejsze strony.

— Ale w jaki sposób uda ci się przejść Dunaj, bo rzeka ta stanowi granicę pomiędzy Rumunią i Bułgarią i jest bardzo szeroka.

— Dam sobie jakoś radę.

Podziękowałem konsułowi, radcy, pożegnałem się i wyszedłem. W przejściu spotkałem woźnego, który rzekł do mnie:

— Niech pan zaczeka ja pana wywożę tramwajem na szosę do miasta Giurgin (Dziurzim) nad Dunajem. Stąd do Giurgin jest 64 km.

Propozycję skwapliwie przyjąłem. Czekając niedługo. W chwilę później jechałem tramwajem przez wąskie ulice Bukaresztu. Na pewnym przestanku, musieliśmy czekać na tramwaj. Żeby nam się czas nie duży, kupiłem mój dobroczyńca, dla mnie i dla siebie pieczoną kukurydzę. Zaznać należało, że u nas w Polsce (nie wiem jak w innych powiatkach) jedzenie czegoś na ulicy lub w miejscach publicznych uważane jest za wyraz złego wychowania, tu zaś nie w tem niema nieprzyzwolonego. Prócz nas wsiadło jeszcze kilka poważnie wyglądających panów, którzy kupili kukurydzę. Po paru przesiadkach byłem na szosie, która prowadzi do Giurgin. Tu pożegnałem się z moim przewodnikiem i wyruszyłem w dalszą drogę sam. Szedłem, szedłem, zaś żeby się trochę rozweselić śpiewałem.

(D. c. ■.)